

JÓZEF BRZozowski

ur. 1917; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Komunikacja w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin w dwudziestolecu międzywojennym, komunikacja w Lublinie, życie codzienne

Komunikacja w Lublinie

Nie było więcej taksówek zarobkowych jak 10. Wszystko dorożkarze. Dużo tych numerów było, bo dorożki miały numery. Na Narutowicza przy tym postoju na Lipowej, na Narutowicza przy Górnej tam, stały na Królewskiej, stały na Furmańskiej, przeważnie Żydy, bo też dorożki miały. Było tych postoi dużo. Z miasta tutaj przywiózł za 2 złote. 2 złote to było pół litra zwykłej wódki i jeszcze dziesięć groszy dołożyć. A wyborowa kosztowała drogo - 5 złotych od litra. Chleb to był różnie, był taki z koprem, dwukilówki były, były mniejsze, to zależało od wagi. Nie pamiętam ile kosztował. mama prawie nigdy nie kupowała chleba, bo się piekło w domu. Jeden się kończył, drugi się piekło. Piec taki był, że sześć bochenek [pomieścił]. To jeszcze były funty wtenczas, jeszcze nie było kilo. Dwa i pół funta taka bułka ważyła. Ale ja nie wiem jak przeliczyć funt na kilo. Pamiętam jak nastąpiły kila, a funty zostały wycofane. Z Wieniawy taksiarz, który woził prokuratora, to był mój znajomy, Wiczkoń się nazywał. [Samochód] do sądu należał, a on był tam jako furman. Jeździł tylko na dwa gazy- wódkę pił całe życie, umarł i nie miał wypadku.

Data i miejsce nagrania	2010-04-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Koziół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"